

Mądre wydatki publiczne mogą chronić przed kryzysem

ROZMOWA | MACIEJ RADZIWIŁŁ, prezes zajmującej się budową i remontem torowisk kolejowych spółki Trakcja Polska SA

W: Jest pan zadowolony z wyników spółki za 2008 rok?

MACIEJ RADZIWIŁŁ: To był udany rok. Przychody ze sprzedaży wzrosły o ponad 22 proc., a zysk netto był prawie dwukrotnie wyższy niż rok wcześniej.

Czy Trakcja Polska jest zaangażowana w opcje walutowe?

Stosujemy politykę zabezpieczenia kontraktów tylko po to, by mieć gwarancję marż na wygranych zleceniach. Nie spekulujemy nigdy. Nie sądzę, by inwestorzy oczekiwali od nas, że będziemy spekulować na walucie. To jedna z najtrudniejszych rzeczy, a ci, którzy się tym zajmują – z reguły krótko żyją. Zabezpieczamy się, używając prostych i bezpiecznych produktów, jakimi są kontrakty typu forward. Najważniejsze

dla inwestorów jest to, że zysk na koniec kontraktu jest taki, jaki zaplanowaliśmy.

Dużo jest takich kontraktów?

Umowy w euro to obecnie ok. 60 proc. portfela.

Jesteście zainteresowani małymi zamówieniami?

Jak najbardziej. To prace warte kilkanaście, czasem kilkadziesiąt milionów zł, ale takie małe kontrakty też lubię. Można je łatwiej dopasować do naszej mocy przerobowych.

Wydaje się, że rynek, na jakim działacie, nie jest konkurencyjny. Mamy całkiem sporą konkurencję. Na wielu przetargach pojawia się siedem – osiem ofert. Może nie wszystkie są poważne, ale...



JERZY JOURNEK

Prawdą jest, że bariera wejścia na ten rynek jest całkiem spora i nie jest prosta do pokonania. Potrzebna jest m.in. specjalistyczna kadra, w Polsce jest ok. 200 osób, które mają uprawnienia budowlane związane z koleją, liczba ta jednak stale rośnie. Dodatkowo ta wysoko wykwalifikowana kadra musi być gotowa do częstych podróży i pracy poza miejscem zamieszkania. Kolejnym wyzwaniem jest zdobycie specjalistycznego sprzętu. Nie da się go łatwo po-

żyć czy szybko kupić. Czeka się na niego latami, a do budowy potrzebujemy wielu różnych wyspecjalizowanych maszyn.

Jakieś przejęcia w planach?

Złożyliśmy Skarbowi Państwa ofertę na zakup Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Kraków. Na krótkiej liście znalazło się dziesięciu oferentów. Za około dwa miesiące trzeba będzie składać wiążące oferty, wtedy się okaże, jak duża jest konkurencja.

Mamy sporo planów dotyczących akwizycji na rynku. Na razie chcemy się skupić na obszarze transportu szynowego. Potencjalnie bardzo ciekawy jest też rynek tramwajowy. Drugim obszarem, który wciąż badamy, jest energetyka wiatrowa. W dalszej przyszłości chciałbym akcjonariuszom zaproponować połączenie Trakcji z kimś dużym, kto nie działa jeszcze na rynku kolejowym, a posiada mocną pozycję w in-

nych obszarach infrastruktury. Takie rozmowy możemy podjąć w drugiej połowie tego roku lub na początku przyszłego.

A jeżeli na rynku pojawi się spółka Feroco Zbigniewa Jakubasa, już wyczyszczona z kwestii opcji?

Jest to pomysł do rozważenia.

Czy obecne czasy sprzyjają szybkim transakcjom?

Nie warto się spieszyć. Od czasu naszej emisji publicznej mija prawie rok. Wielu wówczas uważało, że niepotrzebnie bierzemy pieniądze, bo nie mamy żadnych pomysłów na ich zagospodarowanie. Pomysły były, ale nie było pośpiechu i ta strategia się opłaciła. Teraz gotówka jest w cenie, aktywa budowlane staniały. Od naszego debiutu WIG budownictwo spadł o ponad 55 proc., a cena Trakcji Polskiej spadła tylko o pół procentu.

Jak spółka odnalazła się w czasach spowolnienia gospodarczego?

W najbliższym czasie nas ono nie dotknie. Premier zapewnił niedawno, że nakłady na infrastrukturę nie będą ograniczane. Jeżeli jednak sytuacja gospodarcza, a co za tym idzie stan budżetu państwa miałyby się pogarszać jeszcze przez dwa – trzy lata, dopóki nie wyjdziemy z kryzysu, trudno oczekiwać, że nakłady na inwestycje na rynku kolejowym dalej będą rosły tak jak w ubiegłych latach i jak jest to w planach.

Na szczęście wszyscy się zgadzają, że mądre zaplanowane i realizowane wydatki publiczne są czymś, co może uchronić nas przed kryzysem lub nawet wyciągnąć z niego gospodarkę, tak jak miało to miejsce na świecie w latach 30.

– rozmawiała Agnieszka Stefańska



Pełna wersja rozmowy na

rp.pl/ekonomia